

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HANSEN.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7-50

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz 40 halercy.

Nadruk za wiersz 2 h.

Drobne ogłoszenia 10 h. za wyraz,
krótkim drukiem podwójnie.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Inteligencya proletaryatem.

Europa przez cztery z górą lata była widownią strasznej rzezi narodów, której skutki dotąd ani ogarnąć, ani przewidzieć się nie dać. Zniszczenie fizyczne i moralne obliczamy mas ludowych, ruina gospodarcza dorobku wieków, oto bezpośrednie skutki wojny, z których będzie się będzie musiał świat jeszcze tłuścić dziesiątki lat.

Straszną winą ciąży na barkach tych, którzy tę wojnę wywołali, katastrofą wojny zostało przypieczętowane ankractwo kapitalistycznego ustroju.

Jedyną pociechę dla zgubionych mas ludowych jest to, że dawne stosunki już nie będą, że nowy świat na nowych będzie się kształtował podstawach.

Jak z jednej strony wojna światowa była straszną katastrofą dla chłopów i robotników, gdyż na ich barkach spoczywał jej olbrzymi i katastrofalny ciężar, tak z drugiej był źródłem bogactwa dla bogaczy, dla ludzi żyjących z pracy rąk cudzych. Podczas gdy szare masy wojnę przeklinały, garść dorobkiewiczów wojennych ją błogosławiła.

To przeciwieństwo interesów klasowych wojna uwypukliła i nie ma dziś jednego człowieka, któryby tej różnicy nie widział. Porachunki na tym tle niewątpliwie jeszcze nastąpią i można przewidzieć, jak one wypadną.

Ale jeszcze jednej części społeczeństwa wojna nie pominięła i doprowadziła ją wprost do katastrofy.

Mówimy o inteligencji wolnych zawodów i urzędniczej.

Z nią wojna obeszła się tak bezwzględnie, że dziś bez przesady można mówić o dwóch proletariatach: o robotniku i inteligencie.

Tragedya inteligencji leży jednak w tem, że gdy robotnik, rozumiejąc swe klasowe położenie, nie ma żadnych złudzeń i tylko na swej zorganizowanej sile opiera swoją przyszłość, to inteligencya wstydzi się ująć spracowaną ręką robotnika, aby wspólnymi siłami walczyć o najistotniejsze swe prawa.

Wojna jednak powinna i tej upośledzonej dziś warstwie społecznej otworzyć oczy.

Nad brzeg przepaści sprowadził ustrój kapitalistyczny klasę pracowników umysłowych, która dotąd wysługiwała się z całą naiwnością tym wszystkim, którzy jej grób kopali.

Ruch robotniczy nie zwraca się przeciw inteligencji ciężko na chleb pracującej. Surdut i bluza robocza nie są przeciwieństwem.

Z chwilą, gdy inteligencya przestanie być tą bezkrytyczną masą, zwróconą przeciw walczącemu proletaryatowi, gdy zrozumie swoją rolę w społeczeństwie, wtedy fala ludowa, potężniejsza z każdą godziną, postawi ją tam, gdzie z tytułu swej pracy i wykształcenia znaleźć się powinna.

Zbratanie tych dwóch kategorii pracowników powinno być wynikiem wojny światowej.

W Polsce obowiązuje 8-godz. czas pracy!

Patrolowe utarczki z Ukraińcami.

Komunikat wojenny.

Dzisiejszy dzień pominął bez drobnych utarczek patroli; zmniejszoną czynność artylerji upłynął.

Oddział prasowy donosi dnia 5. stycznia 1919.

spokojnie.

Podjęto normalny ruch kolejowy.

Poznań nie chce wojsk polskich z Królestwa Polskiego.

„Kurier codzienny”, donosi z Warszawy, że Rząd polski otrzymał wiadomość, że Naczelna Rada ludowa w Poznaniu zażądała wycofania wojsk polskich z terytorium byłego zaboru pruskiego. Wszystkie oddziały wojskowe, przysłane z Królestwa, gresówki z oświetleniem tej sprawy wstrzy- mujemy się aż do potwierdzenia oficjalnego powyższej wiadomości.

Ochotniczy werbunek w Poznaniu.

Dzienniki poznańskie donoszą, że ogłoszono tam odezwę lokalnych władz polskich, wzywającą wszystkich oficerów i żołnierzy pod broń. Z odezwy wynika, że zgłaszać się należy na ochotnika. Zgłaszający się musi się poświęcić służbie całkowicie z pominięciem interesów prywatnych. Cel tej armii określa odezwa: „trzeba

nam się bronić przed zgrajami rzeźmieszków”, „które czyhają na nasze życie i imienie”. Służba ta będzie honorowa, ku obronie własnych rodzin, ziemi i majątku, służba narodowa. (Czy nie trochę za ciasno pojęta została ta honorowa służba narodowa? prz. Red.)

Jawność obrad konferencji pokojowej.

Wiedeń. 3. stycznia. Dzienniki angielskie donoszą, iż obecnie jest już prawie pewne, że w czasie obrad konferencji pokojowej w Wersalu nie będzie żadnych ograniczeń cenzuro-

wych. Zarówno rząd amerykański, jak i angielski są tego zdania, iż powinno się prasie światowej zapewnić nieograniczoną wolność w omawianiu toku obrad.

Konsternacya w Berlinie.

Wiedeński „Abend” donosi, że kwestya Poznańskiego stanowiła najważniejszy przedmiot obrad przedstawicieli rządu niem. i pruskiego.

Członkowie rządu dawali do poznania, że obecne środki i siły nie pozwalają na wezwanie narodu niem. do utworzenia ochotniczej armii.

Wilson o przyszłej budowie świata.

Świat społecznością przyjaciół. — Tryumf prawa.

Amsterdam. 1. stycznia. (B. Reuters). Wilson w swej mowie wygłoszonej w Manchester tak określił zadania Ameryki w stosunku do Europy, wstępującej na nowe drogi:

Świat dotąd był rządzony przez związki interesu; interesu dzielą jednak ludzi. Jedno tylko może narody wzajemnie połączyć, a to: wspólne poświęcenie dla prawa. Od początku dziejów wolności mówili ludzie o swych prawach, a jednak kosztowało to wieki całe, by ich przywieść do tej świadomości, że najważniejszem prawem jest obowiązek. Tylko ta jedna myśl winna nami kierować. Gdyby przyszłość nie miała nam przynieść nic innego, jak tylko nową próbę utrzymania świata w równowadze przez odpowiedni rozkład sił, Stany Zjednoczone nie wezmą w tem udziału, gdyż nie chcą przystąpić do kombinacji mocarstw, nie będącej związkiem ogólnym. Stany Zjednoczone obchodzą pokój nie tylko europejski, ale pokój światowy. Ciężkie to zadanie, jednakże

jest czynnik, który je lekkim uczyni. W całym świecie rozlega się dziś wołanie do ludzkości. Tę głos słuchać będziemy. Nie sądzę, by wszystkie sprawy, jakie mamy załatwić, w szczególności wypadły od razu zadowalająco. Zważmy jednak, że przez późniejsze korekty będą zadowalające coraz więcej.

Podkreślił też Wilson konieczność działania w kierunku usuwania wszystkich trudności, celem uczynienia ze świata społecznością przyjaciół.

O stosunkach handlowych i przemysłowych mówił: Nie możemy stosunków handlowych i przemysłowych nawiązywać z ludźmi, z którymi nas nie łączy zaufanie. Handel to wielkie narzędzie przyjaźni świata. Pragnęliśmy, aby nie tylko Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, ale i Francya, Włochy i wszystkie państwa utworzyły wielką Ligę, ogłaszając się orędownikami ludzkości i łacząc do tej ligi fowoi prawa.

Karolyi o roli socjal-demokracji na Węgrzech.

Nowe Węgry. — Karolyi zwolennikiem silnie radykalnego programu. Organizacja armii tylko wspólnie z soc.-demokracją.

Z Budapesztu donoszą: Na onegdajszym zebraniu członków swej partii oświadczył Karolyi, iż program partii nie jest jeszcze ustalony ostatecznie, gdyż w tej kwestii wiele jeszcze jest do rozważenia.

W każdym razie musi się go zbudować nie tylko na demokratycznych, ale na socjalnych podstawach. Ze stronnictwami burżuazyjnymi, które uczciwie pragną demokratycznego postępu i urzeczywistnienia idei socjalnych, połączymy się chętnie. Z tymi jednak, w których te idee jeszcze nie dojrzały, którzy nie chcą iść z duchem czasu, nie możemy iść jedną drogą.

Nowe Węgry mogą powstać tylko wówczas, jeśli będziemy współdziałać z socjalną demokracją. Dopóki nie mamy zastępstwa ludu, rząd rewolucyjny musi kierować losami kraju; obowiązkiem zaś tego rządu jest stronnictwa pogodzić i dla wspólnej pracy zjednoczyć. Nazwisko

moje wiąże tylko z takim programem, który będzie prawdziwie demokratycznym i w istocie silnie radykalnym. Gdyby to się okazało niemożliwe, oddzielenie się partii uważam za konieczne dla dobra kraju.

Obecny też minister wojny przyjął ten urząd jedynie pod warunkiem, że tylko wspólnie z socjalną demokracją prowadzić będzie organizację armii. Inna rzecz, iż armia nie może być armią partyjną. Stronnictwo socjalno-demokratyczne również stoi na tem stanowisku, że armia nie należy do żadnej partii, ale do państwa.

Ultra-szowiniści, zarówno jak i ultra-socjaliści czują, że potrzebujemy armii. Bo nie tylko szowiniści, których od socjalnych demokratów dzieli jeszcze cała przepaść, ale wszystkim zależy na tem, abyśmy posiadali armię.

Polacy u Masaryka.

Do Pragi przybyła polska delegacja z Warszawy. Dnia 24. grudnia została przyjęta przez prez. Masaryka. Przewodniczący delegacji p. Gufuski, zaznaczywszy charakter misji, stwierdził, że naród polski i jego przedstawicielstwo pragną pozostać w serdecznych i bliskich stosunkach z narodem czeskim. Obecny Rząd polski, stoi na stanowisku, że tymczasowa władza nie jest powołana do ostatecznych umów na terenie międzynarodowym — pragnie jednak uregulowania prowizorycznej kwestii spornych w drodze komisji mieszanej. Następnie poruszono sprawę wzajemnych reprezentacji.

Prez. Masaryk podziękował za powitanie i wyraził radość z powodu chęci utrzymania dobrych stosunków polsko-czeskich, zgodził się na powołanie komisji mieszanej. Kwestję zaś reprezentacji dyplomatycznej przekazał do ułatwienia rządowi czeskiemu.

W tych dniach wyjeżdża kilku polskich członków komisji mieszanej do Czech.

Jak za Katarzyny Wielkiej.

W rozmowie z przedstawicielem lewicy niepodległościowej poseł franc. w Bernie szwajc. oświadczył, że jego rząd nie ma przeciwko gabinetowi, utworzonemu przez Piłsudskiego. Rząd niema jednak dokładnej wiadomości o stosunku tego gabinetu do koalicji.

Wykonanie wyroku na szpiclu pruskim.

Słynne zabójstwo komisarza niemieckiego Szultzego wstrząsnęło Warszawą i całym krajem. Wszyscy poczuli, że w stosunku do okupantów rozpoczyna się ze strony proletariatu polskiego stanowcza akcja. Miała się rozpocząć walka na życie i śmierć, walka, którą wypadki na terenie wojennym tak szybko i w sposób tak szczęśliwy na naszą korzyść rozstrzygnęły. Dzisiaj możemy częstokroć bodaj tajemnicy tego bohaterstwa czynu uchylić.

Zamach na Szultzego wykonany został z rozkazu Centralnego Wydziału „Pogotowia bojowego”, za zgodą P. P. S.

Zgadenie Szultzego łączy się ściśle ze sprawą Prymusiewicza. Przedewszystkiem nędzny ten prowokator miał paść pod ciosem słusznego wyroku. Trzy razy stawiano na Prymusiewicza siła. Dwa razy wymknął się cało. Postanowiono trzeci raz urządzić zamach. Było to 9-go sierpnia r. z. Prymusiewicz tym razem został wprawdzie ranny trzykrotnie, ale pomimo to zdołał ucieknąć. Podczas tego zamachu dostaje się w ręce policji niemieckiej Aleksander Stahl („Olek”), forturowany okrutnie przez Prusaków, został rozstrzelany 29. sierpnia r. z.

Posel amerykański zapewnił, że Stany Zjednoczone nie będą absolutnie mieszały się do stosunków wewnętrznych w Polsce.

Posel włoski zapewnił, że Włochy w sprawach wewnętrznych Polski pozostaną całkowicie neutralne.

Natomiast... prof. Stronski z Krakowa, przejeżdżając przez Loannę do Paryża, wyraził się, że należy obalić obecny Rząd polski przy pomocy koalicji.

Przypomina to hasła partyjne z okresu upadku Rzeczypospolitej, żeby w sprawach wewnętrznych zapewniać sobie poparcie „sąsiedzkich potencji”.

Chłopi a rząd ludowy.

Sanok, w grudniu 1918.

W grudniu odbył się u nas wiec chłopski, na który przybyło paruset delegatów P. S. L. z okolicznych wsi. Miał referować p. Stapiński, ale z powodów ważnych nie przyjechał.

Wiec zagał p. Skoczynski, do prezydium powołano jako przewodniczącego radcę Augustyńskiego a na sekr. p. Wojtasiewicza.

Dłuższy referat wygłosił, w zast. p. Stapińskiego, współpracownik „Przyjaciela ludu” p. Krasicki. Podniósł znaczenie powstania rządu ludowego w Lublinie, oraz jego programu społeczno-politycznego. Mówił o wyborach do konstytuancy i podkreślił potrzebę współdziałania chłopów z robotnikami i wysłania reprezentantów interesów ludu pracującego.

Podczas tego samego zamachu pada od kul policyantów niemieckich Ignacy Folman („Ignac”).

Te dwie ofiary skłoniły kierownicze sfery partii do walki systematycznej. Te dwie ofiary, razem z dręczonym i maltretowanym na wiosnę Szczepaniakiem, sprawiły, iż członkowie „Pogotowia bojowego” zaprzysięgli zemstę pruskim żołdakom. Wrzało w sercach. Uczucia i myśli domagały się czynu. Postanowiono najpierw odkryć najważniejszą sprężynę szpiegowskiej maszyny pruskiej i skruszyć ją.

I tak zwrócono uwagę na Szultzego. Był to komisarz główny tajnej policji pruskiej w Warszawie. Człowiek młody, wybitnie „zdolny”, po niemiecku wykształcony, bo posiadający aż dwa doktoraty. Pamięć miał doskonałą. Nigdy nie notował. Był to przytem „psycholog”. W jego gabinecie wisiał portret Piłsudskiego, a nad nim wielkimi literami wiersz z „Roty”. „Nie będzie Prusak pluć nam w twarz”. Gdy wieźnię wchodził na badanie, rzucał oczywiście okiem na portret, wzruszał się, jeżeli myśli swoich jeszcze nie nauczył się kryć pod maską obojętności — a wtedy pajak niemiecki, komisarz Szultze, „czytał” w twarzy więźnia. Na trzy dni przed zamachem wyraził się Szultze: „Co mi tam cała P. P. S. Zapomniał je-

Prof. Paradysz prosił o wybór z powiatu 66 posłów jednego nauczyciela ludowego.

Następnie udzielił referent szereg odpowiedzi na interpelacje, między innymi stwierdził, że min. spr. wewn. p. Thugult na Zjeździe P. S. L. w Tarnowie oświadczył, iż nie jest za socjalizacją ziemi, że pogłoski o tem są tendencyjnym kłamstwem.

W końcu zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

Zgromadzenie ludowe składa hołd i uznaje więzionemu przez Prusaków bohaterowi narodowemu a obecnie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu oraz wyraża pełne zaufanie gabinetowi przez niego powołanemu.

Zgromadzenie ludowe w Sanoku w dniu dzisiejszym uchwaliło wziąć masowy udział w wyborach do Sejmu ustawodawczego i wysłać tylko przedstawicieli interesów ludu pracującego.

Zebrań uchwalała popierać kupno Pol. pożyczki państwowej.

W końcu uchwalono popierać następujące kandydatury: 1) Fryderyk Krasicki, z Zagorza. 2) naucz. Paweł Nycz z Klimkówki, 3) Milan z Bezka, 4) Boczański. Sanok

Z obawy przed bolszewizmem.

„Münchener Post” donosi, że w kołach zbliżonych do bawarskiej partii ludowej krąży myśl sprowadzenia wrogiej okupacji na kraj. Życzenia te wyszły z kół wyższego duchowieństwa, a podzielały je nadto koła wyższych wojskowych. Są to osoby, które przed rewolucją były cichymi ale gorliwymi zwolennikami „Vaterlandspartei” (partya wojskowa — Ludendorffa przyp. red.) Dalej przestrzega „Münchener Ztg.”, że tego rodzaju knowania mogą doprowadzić w kraju do wybuchu, nieobliczalnego w skutku.

Walki pograniczne z Niemcami.

Od przyjeźdnego z Płocka dowiadujemy się, że w granice Królestwa polskiego zapędzają się niemieckie oddziały, w celu zdobycia żywności.

Wygłodzone oddziały zabierają ludności gwałtem produkty — w razie zaś oporu podpalają wieś. Oddziały polskie, złożone z b. członków P. O. W. i Dowborezyków, zdołały kilka band ująć i rozbroić. Między innymi stało się to w Skalbierzach i Anastarzewicach.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw.

dnak o tem, że na kogo bojówka P. P. S. wydała wyrok śmierci, temu już ciężko dożyć swych lat na tym świecie.

Albowiem już od miesiąca wisiał wyrok nad głową „miłego blondyna”. Wykonanie wyroku powierzono tow. X, mającemu już za sobą świetną przyszłość bojową.

Tow. X musiał przedewszystkiem dokładnie poznać osobę i twarz Szultzego. Wywiadowcy wysłedzili szczegółowo wszystkie kryjówki grabego zwierza, na którego rozpoczęło się polowanie. Zwierz, mimo swej pruskiej pewności, przeczuwał coś i miał się na ostrożności. Wywiadowca zaprowadził tow. X na przystanek tramwajowy przy ul. Ordynackiej i Wareckiej. Umówił się on z tow. X, który miał czekać przy posterunku, że jeśli Szultze będzie przejeżdżał tramwajem, to on, wywiadowca, na znak, że zwierzyzna jest, podejdzie od ul. Wareckiej do przystanku. W razie przeciwnym nie ruszy się. Po jakimś czasie wywiadowca ruszył z miejsca, czyli, że w nadjeżdżającym tramwaju był Szultze. Tow. X wsiadł do wagonu. Chociaż znał komisarza dotąd tylko z dokładnego rysopisu wywiadowców, prędko jednak wśród pasażerów odszukał tego, kto mu był potrzebny. Usiadł na ławce i „uczył się” osoby komisarza. Wpatrywał się weń, studiował go od stóp do

NASZA ANKIETA

Przeciw lichwie żywnościowej.

Przeczytawszy program „bojkotu przysmaków“, podany przez panią Janinę S. w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 31. z. m., ze zdziwieniem zauważyłem, że są jednostki, które nawet w piątym roku wojny nie rozumieją grozy i przyczyn paskarstwa. Wzywając do bojkotu przysmaków jest naiwne, bo gdyby cały Lwów przestał nagle kupować je, wtedy wytwórcy i pośrednicy przerzucił się natychmiast do innej odnogi „paska“, a patrząc na rzecz bojkotu praktycznie, sądzę, że jeśli znajdzie się nawet 200-stu obywateli, bojkotujących artykuły żywnościowe, nieчем nie poprawią stanu cukru, maki i innych konieczności aprowizacyjnych.

Nie zapominajmy, że z wartości przedwojennych najszybciej wysprzedano się z sumienia, uczciwości, dobrego imienia, wierząc, że złotem, zarobionym w czasie wojny, wyzłocą wszelkie plamy, brudy i zaplombują pustki po sumieniu i uczciwości. Tu jest ta mocna i słaba strona paskarstwa. Mocna pieniędzem a równocześnie słaba, bo w tę stronę uderzywszy, powali się wroga, t. j. paskarza.

Uważam, że do niczego nie doprowadzą odezwy do uczciwości paskarzy, bo nikt mi nie zaprzeczy, iż paskarz nie ma uczciwości, gdyby ją miał, nie byłby paskarzem, śmiesz mi to, gdy zamiast cukru, wedlin szuka się u paskarza sumienia.

Odwoływanie się znowu do rozumu konsumentów, zasobnych w pieniądze i w doświadczenie wojenne, jest także bezcelowe, bo kto słucha żołądka i jego kaprysów, nie usucha rozumu.

Pozostaje nam jedynie walka śmiertelna z paskarzami, do której to walki muszą stanąć w szeregu wszyscy cierpiący z ich winy a wódcem tej armii ma i musi być rząd państwowy i każdy rząd powiatów, miast i wsi. Należy zmusić władze, by tepili paskarstwo odbieraniem koncesyj handlowej i przemysłowej, jak również należy zmusić i siebie do zawiadamiania władz o każdorazowym objawie paskarstwa. Gdzie są owe groźby więzienia? Bo chyba kary pieniężne nie płaci paskarz, jeno tylko konsument, wszak to pieniądze konsumenta z czasu przeszłego i przyszłego.

A sądzę, że gdyby paskarza zamknięto a równocześnie i sklep jego, na którym z urzędu naklejonoby kartkę n. p. z takim napisem: „Sklep zamknięty na czas odsiadki kary przez właściciela za paskarstwo“, sądzę więc że byłby to silny hamulec na żądze paskarstwa. Niepoprawnemu za drugą razem odebrać koncesję, skonfiskować towary i pozbawić na pewien okres wolności i praw obywatelskich, bo

taki niczem nie różni się od najwyzwyczajniejszego rabusia i bandyty.

Taką byłaby rola rządu, a pomoc społeczeństwa powinna być podobną:

- 1) donosić o każdym wypadku paskarstwa,
- 2) przypilnować, by taki rzeczywicie jak najostreż a skutecznie został ukarany.
- 3) Zorganizować się w celu uniemożliwienia paskarzowi po odbyciu kary przebywania wśród ludzi uczciwych przez bojkot handlowy, towarzyski i inay.

4) Uniemożliwić paskarzowi używania zrabowanego złota czasu ogólnej nędzy, wyrzucić go bez miłosierdzia ze społeczeństwa, niech zmuszony, em gruje w obce światy a niech nie zaraża swą zgnilizną otoczenia, bowiem łatwo mu to uda się uczynić, złocąc swą brudną duszę i roniąc złote okruszyny wśród słabego moralnie, choć nie zepsutego otoczenia.

Jestem za bezwzględna walką z paskarstwem, ale tylko na podanej drodze, tę bowiem jedynie uważam za wiodącą szybko i pewnie do celu. Wszystkie inne środki i środki ratunkowe są wyrazem niedołęstwa, niekonsekwencji i braku odwagi w stwierdzeniu moralności przegniętej odnośnie paskarza jak i wyciągnięcia wniosków miazdzących takich osobników.

Zapewne niejedną kupiec i niekupiec uprawiający paskarstwo, przeczytawszy mój program, śmiać się będzie drwiąco, ale zaznaczam, że rzeczą społeczeństwa i władz jest nie dać mu się długo tak śmiać.

Inny zechce się siarzem wykręcać, tłumaczyć, że kupuje drogo, więc musi drogo sprzedawać. Na to odpowiem mu tylko tyle, że niech się także uważa za członka społeczeństwa uczciwego i niech u innego paskarza nie kupuje a nie będzie musiał drogo sprzedawać. Konsument i kupcy detailczni, jeśli wspólnie bojkotują grosiste paskarza, spowodują spadek cen, a więc zniszczą paskarstwo.

Z kolei muszę zapytać stery i czynniki rządzące, które — jeśli powołują się na swą powagę i moc, — dlaczego nie okazały raz tej mocy i nie zmuszą do szanowania swych rozporządzeń? Władze żądają posłuszeństwa i karności a same nie są posłuszne swym obowiązkom, do których sprawowania są powołane. Żaden paskarz nie uszanuje rozporządzeń, jeśli władza nie szanuje swego autorytetu. Pozostaje mi jedynie wniosek, że władze chyba osobiście są interesowane paskarstwem, bo nie tepią go wcale, jeno psują papier na rozliczne obwieszczenia, obwieszczenia przytem niemoc lub złą wolę tych, którzy są powołani do tego, by przecież raz mieli moc i dobrą wolę.

Wojtmars.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Nowiny z dnia.

Lwów, 5. stycznia.

Od Wydawnictwa. Mimo braku prądu i wprost niemożliwych warunków, udało się nam pokonać wszystkie trudności i wydajemy „Dziennik“ w zwyczajnej objętości. Nie żałowaliśmy trudów i olbrzymich wprost kosztów, aby dać Czytelnikom pismo, jakby czasach normalnych.

Pogrzeb s. p. sierżanta Miecz. Razika. 3 bm. o godz. 2 odbył się pogrzeb poległego pod Skniłowem sierż. Miecz. Razika. Nad grobem pożegnał poległego jego komendant z Leg. pol. por. Szczerski, wzruszającym przemówieniem. Tłumy publiczności towarzyszyły pogrzebowi. Matka poległego dzień przed śmiertelnym zranieniem syna, odwiedziła go na placówce, błogosławiąc na sprawiedliwą walkę.

W czasie pochodu pogrzebowego przez pl. Maryacki, ciskał lotnik nieprzyjacielski bomby.

Julian Roja Skibicki, asystent rachunkowy Namiestn., żołnierz I. p. strzelców lwowskich, ur. 1888 r., zmarł dnia 4. stycznia 1919 r. wskutek ran, odniesionych w walce z wrogiem pod Kozielnikami d. 27. grudnia 1918 r. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z Politechniki na cmentarz Łyczakowski we wtorek dn. 7. stycznia.

Zwraca się uwagę publiczności, iż wodę czerpaną z studziń należy koniecznie przed użyciem przegotować, woda bowiem, ta jest bakteriologicznie niepewna.

Nadużycia piekarza. Konsum drukarzy lwowskich został przydzielony do piekarni Schirmera, ale chleb, dostarczany przez niego, jest gorszy od chlebów, wypiekanych w innych piekarniach. Jakaś klejowata masa, lub też rozsypana się zbieranina nieokreślonego gatunku z domieszką maki.

Waga pozostawia również wiele do życzenia. Chleb waży 93—95 dkg!

Nie chcąc narażać dalej członków Konsumu na tak rażący wyzysk, udał się tow. Chrystowski, dyrektor Konsumu, z chlebem do urzędu aprowizacyjnego, by w myśl rozporządzenia, o wszystkich nadużyciach piekarzy donieść do Urzędu aprowizacyjnego, by ten po stwierdzeniu nadużycia, pociągnął winnego piekarza do odpowiedzialności.

Leżąc za odpowiedź otrzymał tow. Chrystowski? Oto odnośny referent pomimo, że widział przedłożony sobie chleb, odpowiedział tow. Chrystowskiemu: „Możecie panowie sprawę tę poruszyć w gazetach!“

Spełniamy więc polecenie i zapytujemy publicznie, czy Urząd aprowizacyjny nie ma egzekutywy na przeprowadzenie obowiązujących rozporządzeń własnych?

Czy p. Schirmerowi, dlatego, że jest on przełożonym Stow. piekarzy, wolno bagatelizo-

głów. Już go „miał“. Szultze, rozmawiający z oficerami niemieckimi, zwrócił uwagę na tow. X i zaczął go również studiować. I tak patrzyli na siebie: ten, który miał wyrok wykonany i ten, który miał nieodmiennemu wyrokowi uleżeć. Po dwóch minutach tow. X jał udawać, że czyta gazetę, ale nie zmylił lisa. Szultze przy Koperniku wysiadł z tramwaju, licząc na to, że jeżeli nieznajomy śledzi go, to również wyjdzie. Ale tow. X nie dał się wziąć na ten naiwny podstęp uczonego komisarza. Został w tramwaju, co widząc Szultze, wrócił i zajął miejsce poprzednie. Wysiadł ostatecznie dopiero przy ul. Trzbackiej. Tow. X wysiadł za nim. Szultze wchodził do jakiejś restauracji. Nagle wstrząsnął się nerwowo, odwrócił głowę — i spotkał ostre, badawcze, przeszywające spojrzenie tow. X.

Ale jeszcze nie tu i nie dzisiaj wyrok miał być wykonany.

Zrazu postanowiono zgładzić Szultzego w teatrze Wielkim na premierze „Halki“. Po zamachu, ażeby zdezorientować policję niemiecką stojącą w ratuszu, miały być na placu Teatralnym rzucone cztery petardy. To miało ułatwić ucieczkę tow. X. Niestety. Szultze wbrew obliczeniu, do teatru nie przyszedł.

Zamach odłożono na 1. października. Już o godz. piątej zrana wyruszył tow. X, aby do-

kładnie obejrzeć plac boju: ul. Smolną i Górną Smolną, gdzie mieszkał Szultze. Zamach miał nastąpić o godz. 4-ej popoł., gdy Szultze udał się do biura.

Parę minut po czwartej. Śmiertelne oczekiwanie. Wyjdzie czy nie wyjdzie?

Czwarta. Szultze zjawia się przed swoim domem. Wkłada ręce w sak-palto. Idzie z wolna. Zbliża się do towarzyszy, ale po przeciwnej stronie ulicy. Wtedy tow. X pędem biegnie ku niemu, krzyknawszy „on“!

Szultze teraz dopiero ujrzał tow. X — i poznał go. Widać to było z jego oczu. Przypominał sobie owego „obserwatora“ z tramwaju. Zatrzymał się i struchlał. Przed śmiercią zamart.

Zagrzmiał pierwszy strzał tow. X w serce. Trafił w piersi. Szultze pada. Bojowcy przyskakują do leżącego i dają doń jeszcze 7 strzałów.

Wyrok śmierci wykonano. Naczelnik sapie, gowskiego biura pruskiego ginął.

Gdy bojowcy stali jeszcze nad zgładzonym, minęła ich szybko jakaś dama z chłopczykiem i z pieskiem.

Na miłość boską. Bierz pieska i do bramy — usłyszał tow. X.

Tyle owa dama miała do powiedzenia na widok groźnej, historycznej sceny.

Za nią szedł jakiś młodzieniec.

— Kto to? — rzuca pytanie w stronę bojowców.

— Szpicel pruski! — odpowiada tow. X.

— Uciekajcie w dół! — zawołał nieznajomy.

Tak. Trzeba uciekać. Ruszyli z miejsca i pobiegli w dół Smolnej, ku Wiśle. Nikt ich nie ścigał. Za godzinę znaleźli się już w śródmieściu, w miejscu bezpiecznym. Rysopis podany w ogłoszeniach pruskich, obiecujących zdrzący 20.000 mk. za wykrycie sprawców — był fałszywy.

Tak to została pomszczona śmierć i tortury Szczepaniaka, Stahla, Folmana, w ten sposób usunięto człowieka, który w szeregach robotniczych chciał szczepić zdradę i prowokację.

Oto jeden z fragmentów śmiertelnych zapasów, jakie P. P. S. od chwili swego powstania prowadziła z nawałą rosyjską, a potem niemiecką. Padły w niej setki bohaterów samotnych, setki towarzyszy partyjnych, którzy męstwem swym dokonywali aktów samoobrony w epoce, gdy warstwy uprzywilejowane narodu, albo używały życia pod osłoną obcych bagnatów, albo się przed obcą przemocą piaszczyły.

Robotnik.

wał sobie rozporządzenia i w tak bezwstydnym sposobie wyzyskiwać swych konsumentów?

Nadużycia przy sprzedaży kartofel. Ludu pracujący, ciesz się! Są kartofle! W budce miejskiej na placu Krakowskim codziennie rozsprzedają kartofle po 10 kg na rodzinę w cenie 30 h za kilogram.

Tak, kartofle są, ale nie dla ciebie, biedny robotniku. Żona twoja czy dzieci, nastoją się pod budką godzinami, by odejść z nieczem.

Dlaczego, zapytasz? Rzecz prosta. Sprzedająca kasyerka, mieszkająca przy ul. Żółkiewskiej, wieczorami w domu sprzedaje namera porządkowe z blozków na dzień następny, uprawniające posiadacza do pierwszeństwa przy zakupie kartofli. Za kartką taką dnia następnego pierwszy zakupują kartofle, a ty, wyzyskiwany robotniczo, obejść się musisz smakiem tylko; żona twoja zduszona i zziębnięta w ogonku, odejdzie bez tego daru natury, bo pani kapekowej dnia poprzedniego nie zapłaciła za pierwszeństwo!

Zapytujemy Miejski Urząd aprowizacyjny, czy znanym mu jest ten sposób postępowania i eo zamierza uczynić, by ukrócić samowolę tej pani.

O wodę. Mieszkańcy ulic Piaskowej, Leśnej i Słodowej zasyłają za naszym pośrednictwem zbiorową prośbę do władz miejskich o otwarcie dawnej studni u zbiegu tych ulic, gdyż po wodę udawać się muszą na odleglejsze ulice, po-za-tem zaś przy wszystkich studniach okolicznych panuje taki ścisk, iż godzinami utrapiona ludność wyczekiwać musi na dzbanek wody.

Unormowanie dochodzeń dyscyplinarnych za przekroczenia polityczne. Rada szkolna krajowa ogłasza w ostatnim numerze Dziennika Urzędowego następujące rozporządzenie: Rada szkolna krajowa umarza wszelkie dochodzenia i śledztwa, wytoczone osobom stanu nauczycielskiego i uczniom z powodu przekroczeń natury politycznej przeciw państwu austriackiemu. Tem samem tracą moc prawną wszelkie z takim dyscyplinarnym postępowaniem połączone lub skutkiem wydanych już orzeczeń powstałe ograniczenia lub wstrzymania poborów służbowych.

Złodziej w namiestnictwie. W niedzielę skradziono w namiestnictwie dywan wartości 2000 koron. Złodzieje już odwiedzają namiestnictwo.

Sytuacja bojowa.

Lwów, 5. stycznia 1919.

(1) Ostatnie dni notowały tylko ruchy nieregularnych oddziałów w okolicy linii kolejowej. Jak zaznaczyliśmy — nie były to objawy większej akcji. Pociągi w stronę Krakowa przychodzą i odchodzą.

Dzisiejszy dzień jest finałem decrescenda akcji ruskiej, która właściwie od 5 dni nie jest prowadzona.

Na froncie obustronnie tylko akcja patrolowa, która z zasady zawsze istnieje i w chwilach martwoty na froncie. Poza-tem była zwy-czajna wymiana strażów artylerii.

Wszelkiemu plotkarstwu należałoby raz po-łożyć koniec. Nieodpowiedzialni ludzie — wyjeżdżający do Krakowa, sięją tam dalej fałszywe wieści, co nie wpływa dodatnio — a często może szkodzić akcji wojskowej, a tem samem nastroju naszemu. Z tragedii wojny — nie wolno robić agitacji partyjnej. Wobec takich nie-emych plotek, prasa licząca się z dobrem mia-ś-tem i bohaterskich jego wojsk — jest bezsilna — z powodów łatwo zrozumiałych. Dziś ape-łujemy do publiczności, by ze względu na bli-kość terenu frontowego pomagała w tępieniu plotkarstwa, nie dając mu przedewszystkiem wiary.

Depesze.

O międzynarodowe warunki pracy robotników.

London. (B. Reuters). Ministerstwo wojny postanowiło przedłożyć konferencji pokojowej plan utworzenia międzynarodowej komisji ro-robotników, celem uregulowania warunków pracy, i stałego międzynarodowego sądu dla ro-robotników.

Walka z lichwą w Pradze.

Praga. 3. stycznia. (B. K.) Onegdaj prze-ciągnęły ulicami Pragi tłumy robotników z ta-licami: **Żądamy zniżenia cen.** Demonstranci udali się wśród okrzyków do ratusza, a nastę-śnie rozpruszyli się spokojnie.

Ograniczenie wysyłek pieniężnych z Niem. Austrii.

Wiedeń. 3. stycznia. Austr. minister finan-sów wydał rozporządzenie niedopuszczające przekraczającego granice Niem. Austrii mieć przy sobie więcej nad 1000 K. Nadto wzbro-niono wysyłać poza granice państwa więcej niż 500 K.

Państwa neutralne nie będą dopu- szone do obrad kongresu?

Wiedeń. 3. stycznia. Dzienniki tutejsze do-noszą, że alianci są zdecydowani nie dopuścić państw neutralnych do obrad kongresu. Neu-tralni mają się zwrócić ze swymi pretensjami do państw wojujących. Dopuszczone zaś będą w ostateczności tylko na te posiedzenia, na których rozważane będą kwestye państwa to dotyczące.

Proklamowanie republiki białoruskiej w Mińsku.

Via Berlin dochodzi wiadomość, że 2. bm. proklamowano w Mińsku jako stolicy Białorusi niezawisłą republikę sowieńską. Obalono dotych-czasową radę narodową, jako burżazyjną, a także wszelkie władze niemieckie, ukraińskie i polskie, pochodzące z jej ramienia.

Balsza mobilizacja Japonii.

Z Berlina donoszą, że rząd japoński 20. gru-dnia ub. r. powołał pod broń 5 dalszych rocz-ników. Równocześnie pisma londyńskie przyno-szą wiadomość, że japońskie oddziały w Syberii posuwają się pospiesznie naprzód i stoją w od-daleniu 4 dni marszu od obszaru uralskiego. Akcja ta prawdopodobnie zwraca się przeciw bolszewikom.

Kto jest Petlura?

Prasa warszawska podaje, iż p. W. Karpiń-ski przyjeżdżający z Kijowa opowiada, że Petlura jest to popularny w szerokich masach so-cyalista, szowinista Ukrainiec, młody człowiek, wychowany w Galicji. Razem z Winniczenką i Szewcem stanowią dyktoryat na miejsce Sko-ropadskiego, który uciekł zagranicę. Siły Petlu-ry są znaczne. Większość wojska Petlury jest o zabarwieniu bolszewickim, chociaż z odejściem ukr. szowinizmu. Połączenie Galicji z Ukrainą proklamowano już oficjalnie w Kijowie. Stosun-ek wojsk Petlury wobec wojsk pol. charakte-ryzuje fakt rozbrojenia pol. oddziałów w Odessie, mimo, że były one uznane za awangardę koali-cyi. Wiadomość p. Karpińskiego, że armia Pet-lury wynosi 200.000 itp. historie wyglądają b. nieprawdopodobnie, chyba, że p. K. ma na my-śli wszystkich uzbrojonych na Ukrainie chło-pów, którzy jednak poza swoją wieś nie ru-szą się.

Na górnym Śląsku.

Jak donosi „Voss. Zeitung” sztrajk węglowy na Górnym Śląsku zakończył się.

Ambasada polska w Belgradzie.

Wiedeń. (Pat.). Przedstawicielstwo polskie w Jugosławii, z siedzibą w Belgradzie, składające się z charge d'affaires, p. Czesława Prószyńskiego, sekr. dr. Ign. Schmidta, oraz urzędn. dla spraw konsularnych, Mieczysława Mistala, wyje-chało dzisiaj z Wiednia przez Budapeszt do Belgradu.

Przymus paszportowy w Czechach.

Zapłacisz podatek — otrzymasz paszport.

Praga. Czeskie Biuro prasowe donosi: Rozporządzeniem całego ministerstwa wprowa-dzono obowiązek paszportowy dla wszystkich osób, które wyjeżdżają poza obręb republiki cze-sko-słowackiej. Takie paszporty będą jednak mogły uzyskać tylko te osoby, które wykaza-ły potwierdzeniem właściwego urzędu podatko-wego, że uiszczyły wszystkie podatki i dodatki do podatków, jak niemniej wszelkie opłaty pu-bliczne.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

MAKS GLASERMAN ZAKŁAD RYTOWNICZY

Odlewarnia tablic i napisów metalowych oraz fabryka stampel kanczukowych
Lwów, ul. Sykstuska 19. Filia: Sykstuska 1.

Zakład lekarsko-dentystyczny

Dr. Władysława Helfera i Józefa Rappaporta
wykonują wszelkie czynności dentystyczne wedle najnow-szych systemów ul. Kopernika 3.

Komunikaty.

Dyrekcya Policji ogłasza: Wskutek zarzą-dzenia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Galicję wschodnią (Kwatermistrzowski) mają być wszystkie składki win, wódek i piwa, szynki oraz lokale śniadankowe zamknięte w dniu 6. stycznia b. r. od godz. 3 popołudniu a w dniach 7. i 8. stycznia b. r. przez cały dzień.

Związek emerytów kolejowych przy ul. Szep-tyckich 33 we Lwowie, uprasza emerytów i eme-rytki, które chcą korzystać z konsumu kolej-o-wego, ażeby niezwłocznie, a najdalej do 20. sty-cznia b. r. zgłosili się z legitymacją sklepów rejonowych na pobór maki i chleba w lokalu Towarzystwa między godz. 10 a 12 przedpo-ł. i 2 a 4 popoł.

DROBNE OGŁOSZENIA.

KALENDARZYKI NA ROK 1919

do nabycia w drukarni „GRAFIA” lub Administracyi „DZIENNIKA LUDOWEGO” po cenie 80 hal. — Odsprze-dawcom rabat.

Czasownik rymarski, wolny od wojska poszukuje posad-ziogłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego”



DRUKI
PIECZĄTKI

wykonuje
gustownie
i szybko

DRUKARNIA
WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów
Sykstuska

4